

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 4 (764) 25 stycznia 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

III NIEDZIELA ZWYKŁA

Nau cz

Dzisiejsza niedziela jest już drugim dniem tegorocznych ferii zimowych czyli zimowej przerwy w nauce szkolnej dzieci i młodzieży. Czas wypoczynku jest czymś niezwykle ważnym i potrzebnym w życiu każdego człowieka, jeśli chce prawidłowo funkcjonować. Celem obecnej refleksji jest próba dostrzeżenia, w jaki sposób zamienić codzienność w lekcję, która dostarcza nie tylko ważnych informacji, ale staje się cenną okazją do ubogacenia siebie i innych.

Kiedy wypowiadamy się na temat nauki, zazwyczaj mamy na uwadze okres nauki szkolnej i jest to słuszne, jednak zawężenie tylko do tego okresu jest błędem, ponieważ obok szkoły istnieje szereg innych sytuacji, dzięki którym wiele możemy się nauczyć. Przykładem może być chociażby nasza codzienność, która dostarcza wielu okazji mogących okazać się dla nas cennymi. Stare przysłowie głosi, że człowiek uczy się na błędach. Nie zawsze tak jest, ale jeśli ktoś potrafi wyprowadzać wnioski z trudnych doświadczeń i unikać popełnionych błędów na przyszłość, to z pewnością zasługuje na miano człowieka, który ma odwagę stawiać się kimś mądrzejszym. Innym przykładem jest otaczający nas świat, którego uważna obserwacja staje się źródłem wielu interesujących wniosków. Wspominamy o tych wszystkich źródłach w sposób bardzo ogólny i pobieżny, ale warto mieć je na uwadze.

Obok wszystkich pozytywnych źródeł istnieją jeszcze te, które nie tylko nie ubogacają, ale jeszcze zubożają człowieka. Tych „pseudo nauczycieli” jest wielu a dziś wspomniemy zaledwie o dwóch.

Pierwszym jest niewłaściwe podejście do mediów i bezkrytyczne przyjmowanie całej fali treści i opinii, jakie z sobą niosą. Za mało robi się na rzecz tego, by pomóc ludziom w odpowiedni sposób podejść do mediów. Warto pamiętać o starym przysłowiu: *Nie wierz we wszystko co widzisz, ani połowie tego co słyszysz*. Gdyby ludzie chcieli żyć prawdą zawartą w tym powiedzeniu, wpływ mediów byłby

dużo mniejszy a czas, który na nie przeznaczamy zostałby wykorzystany w znacznie lepszy sposób.

Drugim pseudo nauczycielem może być człowiek dla siebie. Jeśli uważam, że moja racja jest najlepsza i nie przyjmuję zdania innych, to trudno liczyć na wzrost i rozwój duchowy. Czasami, gdy rozmawiamy z osobą reprezentującą ubogi zakres myślenia i nie dopuszczającą do siebie innych racji, pytamy dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź zawiera się w właśnie w takiej postawie, wynikającej z przekonania o własnej nieomyślności.

Dopiero teraz dochodzimy do najważniejszego pytania, które dotyczy odnalezienia najcenniejszego źródła zapewniającego nam nie tylko możliwość nauki, ale wypełniania siebie prawdziwą mądrością. Gdzie znajduje się to źródło? Jest nim Ten, w którego mamy zaszczyt wierzyć, nasz Bóg i Pan! To On jest pierwszym i najważniejszym nauczycielem, źródłem tak niepojętym i potężnym, że lepiej nie stosować żadnych porównań, ponieważ wypadają one błado wobec Jego nieogarnionej wielkości. W tym miejscu warto wspomnieć o dwóch postawach. Pierwszą jest radość i wdzięczność wynikające z tego, że mamy zaszczyt należeć do Jego uczniów, a więc jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że najcenniejsze źródło mądrości jest tak blisko nas! Ale z drugiej strony, często ci, którzy mogą szczerzyć się tytułem Jego uczniów przechodzą wobec Niego zupełnie obojętnie. Pozwalają by inne niejednokrotnie bardzo zubożające treści wypełniały ich serca. Takich ludzi wierzących można porównać do ludzi, którzy posiadają wielkie fortuny, ale wybierają życie w biednym szalasiu.

Podjęty temat omówiony został bardzo krótko i wiele można jeszcze dodać, ale nie można pominąć jeszcze jednego źródła posiadającego szczególną rolę, a którym jest słowo Boże. Warto zapamiętać słowa Psalmu, który dziś śpiewamy podczas liturgii: *Nau cz chodzić Twoimi ścieżkami* (Ps. 25). Oto klucz do dobrego dziś i szczęśliwej wieczności. Warto uczynić z niego klucz codziennego wzrastania w mądrości. ks. Zbigniew Zachorek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Jon 3,1-5.10

Psalm: Ps 25,4-9

II czytanie: 1 Kor 7,29-31

Ewangelia: Mk 1,14-20

Religia a film 24

Dzisiaj na początek o dwóch filmach ściśle religijnych.

Pierwszy z nich to **Świadectwo** z 2008 roku. Jest to film na podstawie bestsellerowej książki kardynała Stanisława Dziwisza. W Polsce jej pierwszy, 250-tysięczny nakład zniknął z półek księgarskich w ciągu niecałych dwóch dni, a niedługo później przekroczył milion egzemplarzy! „Świadectwo” w sposób realistyczny przedstawia nowe fakty z życia Karola Wojtyły, wydarzenia i ich interpretacje. Jest wyjątkowym świadectwem, złożonym przez kardynała Stanisława Dziwisza, wieloletniego sekretarza i przyjaciela Ojca Świętego, który towarzyszył mu przez prawie 40 lat - począwszy od czasów krakowskich, aż do ostatnich dni w Watykanie. Po raz pierwszy przed kamerą ks. kardynał Stanisław Dziwisz ujawnia wiele niepublikowanych dotąd informacji z życia Jana Pawła II. Film zbudowany jest z materiałów dokumentalnych, a także fabularyzowanych rekonstrukcji wydarzeń. Oba plany spaja postać narratora, po mistrzowsku zagrana przez wybitnego aktora Michaela Yorka (m.in. "Kabaret", "Jezus z Nazaretu"). Zwrócić trzeba także na wspaniałą muzykę Vangelisa i Roberta Jansona.

Drugi film to **Święta Teresa** (*Teresa, el cuerpo de Cristo*) z 2007 roku. Film opowiada o losach XVI-wiecznej hiszpańskiej zakonnicy i mistyczki - Teresy z Ávila. Teresa pochodziła z rodziny nawróconych na katolicyzm Żydów i od młodości przepełniona była ideałami poświęcenia się w imię wiary katolickiej. W wieku 19 lat potajemnie wstąpiła do zakonu karmelitanek, a wkrótce potem zaczęła doświadczać różnych mistycznych przeżyć i widzeń (wg niektórych przekazów, podczas snu potrafiła lewitować). Opowiadała się za przywróceniem surowej reguły w zakonie i za zgodą papieża zaczęła tworzyć zreformowane zgromadzenia karmelitanek bosych. Jej działalność miała wpływ na odrodzenie religijne oraz umocnienie się kontrreformacji w Europie. W XVII w. Święta Teresa została beatyfikowana i kanonizowana. Została także ogłoszona Doktorem Kościoła.

Kolejne filmy mają już luźny związek z religią.

Poszukiwacze zaginionej Arki (*Raiders of the Lost Ark*) z 1981 r. Dr Indiana Jones (Harrison Ford) jest archeologiem, który łączy wykłady uniwersyteckie z ekspedycjami badawczymi. Właśnie powrócił z ostatniej, w trakcie której odniósł porażkę w rywalizacji z naukowcem pracującym dla nazistów. Nie dane jest mu zająć się nauczaniem. Otrzymuje bowiem tajne zadanie od służb specjalnych. Wyrusza do Egiptu, gdzie prawdopodobnie odkryto miejsce przechowywania Arki Przymierza. Nie może dopuścić, by święte trofeum znalazło się w rękach Niemców. Pomoże mu w tym jego dawna dziewczyna, Marion (Karen Allen).

Indiana Jones i Świątynia Zagłady (*Indiana Jones and the Temple of Doom*) z 1984 r. Indiana Jones, archeolog, łowca przygód i ekspert od okultyzmu wraz z śpiewaczką klubową i dwunastoletnim chłopcem ląduje w Indyjskiej wiosce, której mieszkańcy wierzą w złego ducha, który zabrał ich dzieci po tym jak skradziono magiczny kamień. Indy postanawia odnaleźć ten kamień, nie wie jednak, że przyjdzie mu się zmierzyć z tajemniczą sektą ...

Indiana Jones i ostatnia krucjata (*Indiana Jones and the Last Crusade*) z 1989 r. Henry Jones Jr. znany bardziej jako Indiana Jones, archeolog i łowca przygód, musi tym razem uratować swojego ojca, Henry'ego Jonesa, który został porwany przez Nazistów, gdyż w swojej pracy jako archeolog sporządził dziennik, dzięki któremu można dotrzeć do pewnych wartościowych przedmiotów w tym świętego Graala. Indy musi uratować i ojca i dziennik, ale także przyjdzie mu odnaleźć Graala...

Indiana Jones i Królestwo Kryształowej Czaszki (*Indiana Jones and the Kingdom of the Crystal Skull*) z 2008

roku. Akcja filmu rozgrywa się w czasie zimnej wojny w 1957 roku, dokładnie 19 lat po „Ostatniej Krucjacie”. Doktor Indiana Jones wiezie spokojne życie, mając posadę jako wykładowca na uniwersytecie. Jednak już wkrótce znów odda się wielkiej przygodzie, gdy dowie się o zaginionych trzynastu kryształowych czaszkach. Legenda głosi, że zostały one wykonane przez kosmitów lub wysoko rozwiniętą cywilizację Majów. Nowa podróż doprowadzi go m.in. do Meksyku i dżungli w Peru. Na dodatek będą deptać mu po piętach sowieccy agenci...
ks. Andrzej

„Otoczmy troską życie”

To hasło obecnego roku duszpasterskiego. Jest ono na wskroś ewangeliczne, zakorzenione w tajemnicy Chrystusa, jedyne Pana życia człowieka, związane z objawieniem.

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). „Kto wierzy w Syna ma życie wieczne” (J 3,36). „i Ja daję im życie wieczne” (J 7,28). „Ja jestem Drogą i Prawdą i Życiem” (J 14,6).

Troska o życie jest więc troską o Jezusa i jest sprawą zbawienia. Życiem w wieczności razem z Ojcem.

Do współpracy w dziele obrony życia człowieka od poczęcia po naturalny kres, zaprosiło nas Polskie Stowarzyszenie obrońców Życia Człowieka, przysyłając materiały, które będziemy w najbliższych numerach drukować.

„Bronić życia i umacniać je, czcić je i kochać – oto zadanie, które Bóg powierza każdemu człowiekowi...” (Ewangelium vitae)

Jan Paweł II w obronie życia - wybór wypowiedzi w czasie pielgrzymek w Polsce

I życzę, i modłę się o to stale, ażeby rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia. Jeśli się naruży prawo człowieka do życia w tym momencie, w którym **poczyna się on jako człowiek** pod sercem matki, godzi się pośrednio w cały ład moralny, który służy zabezpieczeniu nienaruszalnych dóbr człowieka. **Życie jest pierwszym wśród tych dóbr**. Kościół broni prawa do życia nie tylko z uwagi na majestat Stwórcy, który jest tego życia pierwszym Dawcą, ale równocześnie ze względu na podstawowe dobro człowieka. (*Nowy Targ, 8 czerwca 1979 r.*)

Także państwa pluralistyczne nie mogą zrezygnować z norm etycznych w swoim prawodawstwie i w życiu publicznym, zwłaszcza tam, gdzie ochrony domaga się dobro podstawowe, jakim jest życie człowieka od momentu jego poczęcia aż po naturalną śmierć. (*Przemówienie do korpusu dyploma-tycznego, Warszawa, 8 czerwca 1991 r.*)

Dziękuję za inicjatywy parlamentarne, zmierzające do zabezpieczenia życia ludzkiego od chwili poczęcia w łonie matki. Jasne stanowisko prawa jest nieodzowne, aby mógł dokonywać się również gruntowny proces nawrócenia. Trudno bowiem o właściwą działalność wychowawczą czy duszpasterską, gdy prawo temu przeszkadza. To, co „legalne”, zostaje niestety bardzo łatwo przyjęte jako „moralnie dozwolone”. (*Warszawa, 9 czerwca 1991 r.*)

Waszym posłannictwem jest zabezpieczenie w jutrzejszym świecie obecności takich wartości, jak pełna wolność religijna, poszanowanie osobowego wymiaru roz-

Pod hasłem „Aby byli jedno w Twoim ręku” w minioną niedzielę rozpoczął się Ekumeniczny Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Na Śląsku zainaugurowało go po południu centralne nabożeństwo w kościele Jezusowym w Cieszynie. Kazanie wygłosił bp Tadeusz Rakoczy, ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej Kościoła rzymskokatolickiego.

Hierarcha powiedział m.in.: „Ekumenizm to nie tylko czysto ludzkie zbratanie i pojednanie, ale osiągnięcie trwałej jedności we wspólnocie mistycznego Ciała Chrystusa, jakim jest Kościół”.

W Ustroniu ekumeniczne nabożeństwo odbyło się o godz. 10.30 w kościele ewangelicko-augsburskim. Kazanie wygłosił nasz Proboszcz, ks. Antoni Sapota.

Umiłowani w Chrystusie Panu.

Jedna nas tu zgromadziła miłość Chrystusa. Tak możemy chyba głośno i wyraźnie powtarzać. I powtarzać winniśmy to z wdzięcznością, bo łaską Boga Wszchemogącego jest, że dzisiaj uczestniczymy w tym zgromadzeniu. I chyba także należy Bogu dziękować za to, że w tym ekumenicznym zgromadzeniu - na początek Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan - uczestniczyliśmy przed chwilą w udzieleniu sakramentu chrztu świętego. Bo to nas jednoczy, że jesteśmy zanurzeni w śmierci Chrystusa.

Semici słowo „zanurzenie”, słowo, które dla nas może znaczy zwykłe wejście do wody i wyjście z niej, rozumieli także trochę szerzej. Dla Żydów słowo „zanurzenie w wodzie” oznaczało śmierć i dlatego Paweł, mówiąc o chrzcie świętym powiada do Żydów - że chrzest jest zanurzeniem w śmierci Jezusa Chrystusa, że przez śmierć Jezusa Chrystusa możemy przejść do życia. Nie ma innego przejścia dla człowieka, który chce w wieczności być z Bogiem. „Bo tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego posłał, aby nas zbawił”. I Syn przez swoją mękę i śmierć dla nas wysłużył zbawienie. A chrzest jest właśnie tym włączeniem w Mękę i Śmierć Jezusa Chrystusa.

Bardzo pięknie to zostało wyakcentowane w czasie obrzędu Chrztu Świętego. I tak patrząc na ten obrzęd zastanawiałem się czy nie powinniśmy w tym obrzędzie, my - katolicy i ewangelicy, zasięgnąć zwyczaju prawosławnego. My polewamy główkę dziecka wodą - to jest obmycie, i to jest bardzo prawidłowe, dobre, ale oni chcąc pokazać tę głębię, która płynie z chrztu świętego, zanurzają dziecko w wodzie i to zanurzenie jest chrztem (to co my czynimy przez polanie wodą).

Dzisiaj jest dzień, który każe nam szerzej myśleć o chrześcijaństwie. Właśnie ten obrzęd zanurzenia, polania jest zanurzeniem każdego z nas w śmierci Jezusa Chrystusa. W tym momencie jednoczymy się z Chrystusem. Jednoczymy się z Bogiem przez Chrystusa i od tego momentu nazywamy siebie chrześcijanami; chrześcijanami przynależącymi do Kościoła ewangelickiego, katolickiego, prawosławnego. I musimy o tym mówić. Musimy to podkreślać, bo nie ma chrześcijaństwa bez wspólnoty. I dlatego, gdy ktoś opowiada o sobie, że jest chrześcijaninem - musi się ściślej określić i musi powiedzieć - jestem ewangelikiem, jestem katolikiem czy prawosławnym, bo należę do wspólnoty, bo w tej wspólnocie żyjąc, z tą wspólnotą także dążę do Domu Ojca. Bo spodobało się Bogu, aby przez Chrystusa powołać

Kościół do istnienia. A Kościół to wspólnota; wspólnota ludzi wierzących. Co prawda podzielili się ten Kościół i dzisiaj modlimy się, aby zjednoczył się na nowo. Ale trwając w jedności w swojej konfesji, trwając we wspólnocie wyznawców idziemy w ten sposób ku jedności. Każde odejście od Kościoła, każde wyjście jest rozerwaniem tej jedności wspólnoty i kolejną raną na tym, co jest Kościołem. Dlatego każdy z nas musi mocno trwać w swoim Kościele, bo tylko to jest gwarancją tego, że przez wspólną modlitwę i przez łaskę Bożą możemy w pewnym momencie dojść do jedności.

Nie chodzi o to, byśmy przechodzili z jednej do drugiej konfesji. Nie chodzi o to, byśmy dyskutowali co jest lepsze. Chodzi o to, byśmy się modlili, aby nasze życie tak było wypełnione treścią, by ukazując naszą wiarę innych przyciągać także do tego, by chcieli być Chrystusowi, by chcieli być w jedności z Kościołem.

Pierwsze czytanie, a zarazem temat tegorocznego Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan to słowa skierowane do Ezechiela, to te dwa „kawałki drewna”, które każe mu Bóg wziąć do ręki i łączyć i pokazywać, że mają być jednością. Bo w naturze człowieka niestety jest, aby się dzielić. Bo każdy z nas jest skażony grzechem pierworodnym, a ten grzech bardzo często w naszym sercu ukazuje się przez pychę, a pycha prowadzi do rozdzielania.

Dlatego musimy być świadomi tego, że jesteśmy słabymi, że sami dokonać wiele nie możemy. Dlatego nasza modlitwa, dlatego nasze zaufanie Bogu, dlatego Jemu powierzenie całej sprawy jest najważniejsze. I niezależnie od tego, jaki znak krzyża czynimy na sobie - czy zegnamy się w prawą czy w lewą stronę, czy czynimy trzy krzyżyki na swoim ciele - zawsze wtedy wyznajemy wiarę w Trójjedynego Boga. Zawsze wtedy musimy uświadamiać sobie, że to Bóg dał nam tę wiarę, że to nie my powołaliśmy Boga do tego, ażeby z Nim współżyć - to Bóg powołał nas do istnienia, obdarzył nas wiarą. Bóg obdarzył nas każdą inną łaską, którą możemy uczynić w życiu wiele dobrego.

Świadomi tego wielkiego daru, świadomi tego wielkiego powołania musimy pamiętać o tym, że Bogu mamy dać odpowiedź, że mamy tego obowiązek. Przyjmując wiarę, musimy ją ukazywać. I to jest najlepsza odpowiedź - jeżeli przyjmuję Słowo Boga, wprowadzam Go do swojego serca i przez to ukazuję drugiemu człowiekowi swoją wiarę.

Bo Bóg chce, aby każdy z nas był Jego na wieki. Dlatego radując się z tego, że Chrystus nas gromadzi, że zostawił Kościołowi sakrament chrztu świętego, że Kościół mimo podziałów wzajemnie uznaje chrzest innego odłamu, że w tym się jednoczymy, że Chrystus nam pozwala przejść przez Jego śmierć do życia wiecznego, że w tym, co Chrystus chciał, aby uczynić z nas jedno, winniśmy widzieć naszą drogę postępowania na przyszłość.

I aby Pan nam błogosławił, by nasze modlitwy, by nasze starania były coraz bardziej pogłębione, by nasze modlitwy, nasze wspólne działania były nakierowane na pogłębienie osobistej wiary, by ta pogłębiona wiara mogła pociągać innych do wyznania Boga w Trójcy Świętej Jedynej. I wtedy to, co nas gromadzi - ta miłość Chrystusa będzie realizowana. I to jest chyba naszym zadaniem. I to powinno być istotą naszego życia. Amen.

Spisała Barbara Langhammer. Tekst nieautoryzowany

Batalia o zbawienie

Ziarnem jest słowo Boże. Tymi zaś na drodze są ci, którzy słuchają słowa; potem przychodzi diabeł i zabiera słowo z ich serca, żeby nie uwierzyli i nie byli zbawieni. Łk 8,11-12

Oto klucz do przypowieści. Ziarnem jest słowo Boże mające zawsze wielką wartość, zawsze pełne życia -choć ukrytego; dlatego trzeba wiele czasu, by to słowo wydało owoce. Takie zestawienie jest obrazem szacunku, jaki Bóg ma dla naszej wolności. On swe słowo wydaje w nasze ręce, a to, co my z nim uczynimy, zależy od nas. Słowo jest pełne bogactwa, żeby jednak stało się ono widoczne, potrzebna jest pielęgnacja słowa przez długi czas.

Ziemia, na którą pada słowo Boga, to obraz człowieka. Jezus dokładnie wyjaśnia, kogo ma na uwadze mówiąc o drodze. Wśród swoich słuchaczy dostrzega część zupełnie zamkniętą na słowo Boże. Ziarno nie ma szans wzrostu na drodze. Zostanie stratowane, i co najwyżej może być pokarmem ptaków. Droga nie jest środowiskiem życia.

Wielu współczesnych ludzi pędzi i ten pęd życia zamyka ich na jakąkolwiek refleksję. Oni nie są w stanie myśleć o niczym innym, jak o szybkim dotarciu do celu. Najczęściej jest to pogoń na zasadzie rywalizacji z innymi. Samochody pędzą, bo każdy kierowca chce jedynie szybko dotrzeć do celu. Podobnie jest z ludźmi spieszącymi ulicą. Zatratają innych, byle osiągnąć swój cel. Pośpiech zmniejsza wrażliwość na innych. Można się rozpychać łokciami, można potrącać innych, można po nich deptać.

Jezus wyjaśnia, że nad ludźmi zabieganymi czuwa diabeł i pilnuje, by słowo Boże - mimo że do nich dociera i pada na glebę ich serca -nie spoczywało na niej zbyt długo, bo mogliby nad nim się zastanowić. Ziarno na drodze, to coś niezwykłego, a taka refleksja jest już początkiem myślenia. Dlatego on czuwa, by „wydziobać” to słowo. On nie pozwoli na jego wzrost, a ponieważ żyje z łaskawości Pana, karmi się tym słowem. On używa go jako pokarmu, a nie pozwala, aby ono zakiełkowało i okazało moc swą i bogactwo. Porywa to słowo z serc ludzi, żeby *nie uwierzyli i nie byli zbawieni*. To sformułowanie odśłania istotny cel interwencji szatana: nie pozwolić na akt wiary.

Ta wypowiedź Jezusa ujawnia główną przyczynę niewiary młodego pokolenia. Ono otrzymuje łaskę wiary, ale nie jest w stanie się nad nią zatrzymać. Ono pędzi ekspressem, a wówczas trudno nawet dostrzec ziarno leżące na drodze. Jednym z wielkich zadań jest zahamowanie tempa pogoni za wiadomościami i wrażeniami, by młody człowiek mógł przez chwilę zatrzymać się i pomyśleć. Katecheza w liceum rozbija się coraz częściej o bezmyślność młodych ludzi. Wielu rodziców z przerażeniem stwierdza, że syn lub córka nie potrafią myśleć. W jaki zatem sposób zatrzymają się nad ziarnem, które padło w ich serca? Twórczo rozmawiać można jedynie z człowiekiem, który ma czas i siły na myślenie. Przekazywanie Ewangelii uczestnikom maratonu nie ma najmniejszego sensu. Im trzeba podać coś pożywnego do picia, nic więcej. Oni mają inną hierarchię wartości.

Tu obecnie rozgrywa się główna batalia o wiarę człowieka i jego zbawienie. Bóg rzuca swe słowo, a ludzie wciąż biorą udział w wielkim maratonie i biegną do jakiegoś celu, który – jak fatamorgana - jest ciągle iluzją. Wydaje się im, że jeśli go zdobędą, będą szczęśliwi. Tymczasem on ciągle oddala się od nich, a oni wciąż biegną, aż padną na drodze. Szczęście nie jest

przede mną, ono jest we mnie. Należy się zatrzymać i je odkryć. Albo jestem szczęśliwy tu i teraz, albo nigdy nie będę szczęśliwy. Komu do szczęścia potrzebne jest coś jeszcze, ten uzależnia szczęście od czegoś, a to jest równoznaczne z wejściem na drogę, która nie prowadzi do szczęścia, ale donikąd. Karolina Lanckorońska podziękowała Bogu za to, że znalazła się w więziennej celi, bo wreszcie miała czas dla siebie, do własnej dyspozycji. Dotychczas ciągle była w drodze.

Kiedy człowiek się śpieszy, diabeł się cieszy. Oto zwięzły komentarz do słów Jezusa do interwencji diabła w sercach ludzi zabieganych, ciągle w drodze. Tak jasno to ujęte i tak słabo dostrzeżone jako zagrożenie wiary w naszych czasach!

ks. Edward Staniek

Cykl powstaje na bazie serii wydawniczej „Wróćmy do Ewangelii”



str. 2 **woju, ochrona prawa człowieka do życia począwszy od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci**, troska o rozwój i umocnienie rodziny, dowartościowanie kulturowych odrębności dla wzajemnego ubogacania się wszystkich ludzi, ochrona równowagi naturalnego środowiska, które coraz bardziej bywa zagrożone. (Częstochowa, 15 sierpnia 1991)

Józef z Nazaretu, który uchronił Jezusa od okrucieństwa Heroda, staje w tej chwili przed nami jako wielki rzecznik sprawy **obrony życia ludzkiego od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci**. Pragniemy więc w tym miejscu polecić Bożej Opatrzności i świętemu Józefowi życie ludzkie, zwłaszcza życie nie narodzonych - i w naszej Ojczyźnie, i na całym świecie. Życie posiada nienaruszalną wartość i niepowtarzalną godność, dlatego zwłaszcza, że -jak czytamy dzisiaj w liturgii -każdy człowiek jest powołany do uczestniczenia w życiu Bożym. Święty Jan pisze: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3, 1).

Okiem wiary w sposób szczególnie wyraźny możemy dostrzec nieskończoną wartość każdej ludzkiej istoty. Ewangelia, głosząc dobrą nowinę o Jezusie, jest również dobrą nowiną o człowieku - o jego wielkiej godności. Uczy wrażliwości na człowieka. Na każdego człowieka. „Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi”. Kościół, broniąc prawa do życia, odwołuje się do szerszej, uniwersalnej płaszczyzny, która obowiązuje wszystkich ludzi. **Prawo do życia nie jest tylko kwestią światopoglądu, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka. Jest prawem najbardziej podstawowym.** Bóg mówi: „Nie będziesz zabijał!” (Wj 20, 13). Przykazanie to jest zarazem fundamentalną zasadą i normą kodeksu moralności, wpisanego w sumienie każdego człowieka.

Miarą cywilizacji - miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury - jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe. (Kalisz, 4 czerwca 1997r.)

Tu, z tego miejsca, zwracam się do **wszystkich ojców i matek mojej Ojczyzny i całego świata, do wszystkich ludzi bez wyjątku: każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia!** (Łowicz, 14 czerwca 1999 r.)

„Stosunek do daru życia jest wykładnikiem i podstawowym sprawdzianem autentycznego stosunku człowieka do Boga i do człowieka, czyli wykładnikiem i sprawdzianem autentycznej religijności i moralności”. (Częstochowa, 19 czerwca 1983 r.)

Kącik poezji

Apostrofa do Saula z Tarsu, jadącego do Damaszku (fragment)

/.../ I ujrzales Glos Pana,
Mowiacy:
„Dlaczego przesladujesz mnie, Saulu?”
A ty spytales”
„Kim jestes, Panie?”
I ujrzales po raz drugi Glos Pana,
Mowiacy:
„Jam jest Jezus,
Cel twojej nienawisci, Saulu”.
A gdy podniosles sie z ziemi,
Oslepleles,
A stalo sie to wszystko po to,
Aby zlo, ktore zamierzyles,
Zmienilo sie w dobro przez ciebie
Nie zamierzone.
Czy musiales oslepnac,
Aby przejrzec,
Saulu?

ks. Jan Twardowski

Ps. W niedziele, 25 stycznia przypada wspomnienie Nawrócenia św. Pawła Apostoła.

SERDECZNE SŁOWA WSPÓŁCZUCIA DLA PANI WANDY MIDER Z POWODU ŚMIERCI MĘŻA BOLESŁAWA I DLA NAJBLIŻSZEJ RODZINY

składają członkinie I Róży Żywego Różańca

PANI WANDZIE MIDER I RODZINIE NAJSZCZERSZE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA PO ŚMIERCI MĘŻA BOLESŁAWA

*składa Redakcja „Po górach, dolinach...”
i Czytelnicy*

Tyle mamy do Pani w sercu życzliwości, wierzymy, że po bólu przyjdzie czas radości.

Pan Bóg doda siły, czas rany zagoi a Matka Bolesna niech w smutku ukoji.

Z życia parafii



- Kolekta poprzedniej niedzieli była przeznaczona na pokrycie kosztów związanych z ogrzewaniem naszego kościoła. Jak zawsze przy takiej okazji kolektowali księża.
- Natomiast do puszek mogliśmy złożyć ofiary pieniężne na pomoc dla rodziny z Nierodzimia uszkodzonej w pożarze domu, który wybuchł tam 6 stycznia.
- We wtorek o godz. 18.30 kandydaci do bierzmowania mieli kolejne spotkanie.
- W minionym tygodniu zakończyły się tegoroczne odwiedziny duszpasterskie czyli kolęda.

Ogłoszenie!

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka zaprasza na kolejne spotkanie z lekarzem w ramach **CZWARTKÓW ZE ZDROWIEM**, które odbędzie się 29 stycznia o godz. 16⁰⁰.

Dr n. med. Tomasz Dyrda, specjalista pediatrii, wygłosi prelekcję z cyklu **Zdrowie a medycyna** na temat: **„Goździkowej pomogło...”, czyli rzecz o racjonalnym używaniu leków (nie tylko u dzieci!)**.

Po prelekcji będzie możliwość zadawania pytań. Zapraszamy. Liczymy na dużą frekwencję!

Dr Tomasz Dyrda od 2007r. jest ordynatorem oddziału pediatrycznego w Szpitalu Śląskim w Cieszynie.

Wcześniej: asystent w klinice hematologii i onkologii dziecięcej we Wrocławiu, później ordynator oddziału alergologii w Wojewódzkim Centrum Pediatrii "Kubalonka", dwukrotny stażysta Instytutu Gustava Roussy w Villejuif pod Paryżem w ramach stypendium Rządu Francuskiego.

**Apostolstwo Dobrej Śmierci
zaprasza wszystkich członków
i sympatyków
na godzinę różańcową
- we wtorek (27.01) o godz. 17.00**

JUBILACI TYGODNIA

Elfryda Zoń
Maria Witucka
Małgorzata Huma
Stanisław Fijałkowski
Mieczysław Bąk



**Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia,
wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz
radości i spokoju na długie lata życia.**

Zagrożenia duchowe

Niewinna zabawa?

Cześć! Słyszałeś już kiedyś o OBE albo inaczej OOOE? Stary, jeśli jeszcze nic o tym nie wiesz, to czas najwyższy nadrobić zaległości. W necie znajdziesz pełno informacji na ten temat. Wystarczy trochę pogooglać. A tak na poważnie, to sam już trochę poeksperymentowałem i muszę ci powiedzieć, że działa niesamowicie. Po prostu wychodzisz ze swojego ciała i masz taki odlot, że normalnie szok. Na początku jest trochę trudno, póki nie zaskoczysz, a potem... co ci będę gadał, sam zobaczysz. Bez problemu znajdziesz stronę, gdzie można zapisać się na darmowy kurs OOOE przez internet albo znajdziesz świetne filmiki instruktażowe. Jakbyś miał problem z dostępem do netu, to polecam ci książki Roberta Monroe'a. Jak trochę poczytasz o jego niesamowitych przeżyciach po wyjściu z ciała, będziesz wiedział, czemu mnie tak wciągnęło. Jeśli wytrwale potrenujesz, to na pewno się uda. Do zobaczenia podczas astralnych podróży! Aha! No i wiadomo, nic nie mów starym. Oni potrafią zepsuć każdą dobrą zabawę. Pozdro!

Pewnego dnia podobny list może trafić do skrzynki mailowej twojej lub twojego dziecka. Do rozprzestrzeniania wiedzy o „dobrodziejstwach” świadomego snu (LD) czy doświadczenia przebywania poza ciałem (OOBE) zachęcają twórcy jednego z portali poświęconych tej tematyce. Sugerują możliwość wykorzystania w tym celu kontaktów z portalami społecznościowymi takich jak naszaklasa.pl. Przekonują też, że nie ma bariery wiekowej dla osiągania stanów odmiennej świadomości, a na forach poświęconych OOOE bez trudu można spotkać nastolatków. Niektórzy z nich podają swój wiek, innych zdradza niedojrzałość w formułowaniu wypowiedzi. Co to właściwie jest OOOE?

OBBE to z jęz., ang. out of body experience, czyli doświadczenia poza ciałem. OBBE jest stanem odmiennej świadomości, występującym często także pod wpływem pewnych substancji halucynogennych i narkotycznych. Osoby będące w stanie OBBE twierdziły np., że mogły się poruszać, dokonywać obserwacji i komunikować z innymi istotami inteligentnymi, podczas gdy ich ciała spoczywały nieruchomo. Istnieje wiele technik, za pomocą których można ten stan osiągnąć. Praktykujący OBBE twierdzą, że w swoich podróżach poza ciałem mogą się swobodnie przemieszczać, spotykają zmarłych i czują obecność innych duchowych istot, nie zawsze przyjaźnie nastawionych. Ojciec Aleksander Posacki, specjalizujący się w dziedzinie okultyzmu, new age i demonologii bez ogródek nazywa te techniki okultystycznymi, choć przedstawiane są one jako niewinne i nieszkodliwe. Warto zaznaczyć, że te rzekomo neutralne światopoglądowo doświadczenia opierają się na pewnych zasadach filozoficznych i praktykach zapożyczonych z religii i kultury Wschodu. Przyjmuje się pojęcia mówiące o świecie astralnym, ciele eterycznym, reinkarnacji, a Bóg jest pojmowany bezosobowo lub w ogóle odrzuca się jego istnienie. Chryścijanie stosujący techniki dążące do osiągnięcia stanów podobnych do OBBE powinien być świadomy, że takie praktyki są nie do pogodzenia z wyznawaną wiarą i nie pozostają bez wpływu na nasze najgłębsze przekonania. Jeden z praktyków OBBE przesłał do twórców strony www.egzorcyzmy.katolik.pl następujące świadectwo: „Przez treningi OBBE zaczęłam się

inaczej zachowywać i odczuwać np. podczas zasypiania czułam jakby ktoś siedział koło mnie, wyczuwałam także jego dtyk. Parę razy zdarzyło mi się, że podczas zasypiania słyszałam, jak ktoś do mnie mówi bezpłciowym głosem. Czuję, że zaczęłam się zmieniać, nie wiem, co się ze mną dzieje, czuję jakieś zło, które chce mnie zagarnąć.” Przeglądając dyskusje na forach internetowych można stwierdzić, że przytoczone doznania nie są czymś szczególnym. Można znaleźć pełne obaw wypowiedzi początkujących, którzy odczuwają niejasny lęk przed „opuszczeniem ciała”, wielu mówi o „astralnych” spotkaniach z nieprzyjaznymi, wręcz wrogimi istotami duchowymi. Zaawansowani adepci techniki OBBE chętnie doradzają wyzbycie się wszelkich oporów i obaw, także natury religijnej, bo, jak sami przyznają, trzeba „odrzuć wiarę chrześcijańską i wierzyć tylko w swoje możliwości” (wypowiedź z forum).

Po początkowym zachłyśnięciu się niesamowitymi przeżyciami, dopóki demony jawią się jako anioły światłości, przychodzi czas na różnorodne problemy natury duchowej i psychicznej. Pojawiają się halucynacje, problemy z odróżnianiem fikcji od rzeczywistości (przeżywane stany wydają się dużo bardziej realne, niż codzienne życie), a także demoniczne obsesje i opresje (**obsesje** są to myśli pojawiające się z wielką siłą w świadomości człowieka, w taki sposób, że nie potrafi się im oprzeć, tak, że osoba czuje się wobec tych myśli całkowicie bezradna i wydaje się jej, że nie jest zdolna odrzucić przedmiotu obsesji np. myśli samobójcze, przymus dokonywania aktów agresji czy perwersji; **opresja** jest działaniem diabła dotyczącym przedmiotów, w odróżnieniu od obsesji, która dotyka umysłu, wyobraźni lub zdolności psychicznych, opresja jest działaniem na ciałach materialnych, również na naszym ciele np. „nawiedzone” domy, ruszające się obrazy, przesuwające się meble, urządzenia same się włączają, **opresje wewnętrzne** mogą przybrać postać bólu, dziwnych odczuć duszenia, zadyszki, budzącego nas nagle w nocy uczucia, jak gdyby nas ktoś pchnął nożem w brzuch, napięcia, uczucia palenia w plecach, powtarzającej się bezsenności, koszmarów sennych, nagłego budzenia się w środku nocy, często z krzykiem czy też uczucia, że ktoś zadaje nam cios). Praktycy OBBE z takimi przeżyciami diagnozowani są jako chorzy psychicznie i jako tacy są leczeni, choć w ich przypadku konieczna jest pomoc księdza egzorcysty, bowiem wszystkie te techniki i im pokrewna, jako techniki okultystyczne, pociągają za sobą ciężkie konsekwencje duchowe, zniewolenia, a nawet opętania.

Sygnaly, które mogą świadczyć o tym, że dziecko interesuje się technikami OBBE:

- w celu łatwiejszego osiągnięcia stanu OBBE dziecko nastawia budzik na środek nocy albo przekonuje, że potrzebuje spokoju czy drzemki w ciągu dnia

- siedząc wygodnie w fotelu lub leżąc nieruchomo na łóżku dziecko słucha relaksacyjnej muzyki, która rzekomo przez synchronizację obu półkul mózgowych wspiera osiągnięcie OBBE

- dziecko przed wieczornym zaśnięciem kilkakrotnie zmienia swoje ułożenie na łóżku (głowa w miejsce nóg i na odwrot) - jest to jedna z technik wspomagających

Wspomniane sygnaly mogą nie wyglądać groźnie, ale, zwłaszcza jeśli pojawią się nagle, powinny wywołać zaniepokojenie rodziców. Zainstalowanie w komputerze odpowiedniego oprogramowania, które wyświetli listę odwiedzanych stron (np. Opiekun dziecka w Internecie) pomoże potwierdzić lub rozwiać nasze obawy. (J.B.M.)

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl